

MUCHA

№ 42

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



POD JASNĄ GÓRĄ.

Zleciały się wrony, kruki,
Na wieżycę w Jasnej Górze,
I rozszarpać ją na sztuki
Chciałyby w krzykliwym chórze.

Lecz napróżno grzmią w fanfary,
Węsząc już tradycji groby,
Nim rozkruszą ten mur stary,
Mogą wpierw połamać dzioby.

Oo. PAULINOM

(W odpowiedzi na odezwe).



Po strasznej krzywdzie, hańbie niebywalej,
Po narodowej splamieniu świątyni,
Dbając o czystość swojej szaty białej,
Pismo wydali ojce Paulini.
Skarżąc się na brak karność w zakonie,
W rządach jednostki złego widząc zaród,
Schylają głowy, załamują dłonie
I zapewniają pokrzywdzony naród,
Że oni — stróże świętości niegodni,
Lecz nie są winni popełnionej zbrodni.

Tak! Nie są winni zbrodni, co się stała,
Która nas błotem szyderstwa ubroczy,
Lecz i bez tego wina ich niemała:
Winni, że widząc, zamykali oczy.
Gdy brat ich, potwór w człowieczej postaci,
Zwolna zapadał w występków topieli,
Winien jest ogół zakonniczej braci,
Że mając usta, jednakże milczeli.
Miast, widząc, że się świętość miejsca
[chwieje,
Krzyknąć odważnie: „Żle się u nas dzieje!”

Zamiast dbać o to, by wszystkie pozory
Podtrzymywały blask zakonnej kasty,
Trza było ziarnem zasiewać ugory
I z korzeniami rwać szkodliwe chwasty.
Brak zaufania mieli do narodu,
Światła się w celach obawiali stale,
Dziś, gdy lud doznał srogiego zawodu,
Cóż znaczyć mogą ich spóźnione żale!
Cóż, że stanęli w pokorze najszczerzy,
Trzeba im było dawniej bić się w piersi.

Haniebnych zbrodni uderzeni młotem,
Stoją przed krajem z pochylonym karkiem,
Lecz przedtem mało pamiętali o tem,
Że Jasna Góra nie jest ich folwarkiem.
Trzeba strzedz było tej arki przymierzy,
Między dawnymi i nowymi laty,
By tam — skąd szwedzkich odparto żołnierzy,
Dokąd i Tatar nie śmiał wejść brodaty,
Do tej świątyni narodowej proga
Nie wstępowała policyjna noga.

Z woli biskupiej zakonna gromada
Słusznie odjęte ma klasztorne flagi,
Za to, że owce parszywe ze stada
Wyłączyć — sił jej brakło — czy odwagi.
Chcąc zetrzeć plamy na czczonym habicie,
Na którym dotąd nie powstały cienie,
Przyrzeka zakon świętobliwe życie,
By odtąd cnotą zyskać odkupienie.
Niech to osiągnie, a w nagrodę trudu
Wróci mu może zaufanie ludu.

KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Król portugalski, w każdy poniedziałek,
Kręceniem bawił się chlebowych galek.
Wtorek. We wtorek inne miał ten król zadanie,
Bo z kłapką w rękę gnał muły po ścianie.
Środa. W środę dla państwa również działał wielce,
Strugając z drzewka strzały i widelce.
Czwartek. Nadchodzi czwartek, Manuel dzień cały,
U baletnicy chłodzi swe zapaly.
Piątek. A w piątek nocą, gdy zdejmował szaty,
Naraz zagrały z nad morza armaty.
Sobota. Król dając nura, krzyknął z wielkim bólem:
A więc nie chcecie, ażebym był królem?
Niedziela. Narodzie nędzny! Taką wdzięczność chował,
Za to, zem ciagle dla ciebie pracował?

ON BYŁ ZDRÓW.

— Czy to prawda, że Schwarz otrzymał dymisję, wskutek złego stanu swego zdrowia?

— Co znowu! On był zdrow, tylko oświata w Rosji zaczęła chorować.

Marja Konopnicka.

Uleciał do błękitów,
Od łzawych ziemi wzgórz,¹
Duch Wieszczyki jasnych świtów,
Przyszłości zórz.

Zamarło Wielkie Serce,
Brzemienne w żal i lzy
Dla tych, co w poniewierce,
Nić przędą dni.

Przestała tony swemi
Z dusz ludzkich kruszyć pleśń,
Na wszystkie krzywdy ziemi
Czuła Jej pieśń.

Kwiatem z polnego krzewu
Była — i kłosem z niw,
Plon będziem mieć z Jej siewu
W czas przyszłych żniw.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— Król Manuel portugalski, do spółki z Jerzym serbskim, zakładają wszechświatowy kabaret. Kapitał wyklada król Alfons hiszpański, który ma nadzieję wziąć niebawem czynny udział w kabarecie.

— Już z samego nazwiska nowego rosyjskiego ministra oświaty widać, że będzie on się patrzył na oświatę koso.

— Urzędy policyjne w Królestwie Polskiem działałyby jednak dla spokoju publicznego niewiele, gdyby nie ich cyrkuly filjalne w Krakowie.

— Zabiwszy siebie samego po raz jedenasty w życiu i pochowawszy się w metalowej trumnie, słynny Azew zjadł obiad i o godzinie 4 popołudniu wyjechał expremem z Wiesbadenu do Petersburga.

— Damazy Macoch, fałszerz, złodziej i morderca, był tak wszechstronnym człowiekiem, że szkoda go zabić, bo mógł już od lat wielu siedzieć w więzieniu.



Nawet pomimo upałów można nosić wysokie kolnierzyki, jeżeli się używa gładzik

„GOLITIN”

ZAPDAĆ WSZĘDZIE.

Do nabycia we wszystkich składach materiałów aptecznych w Warszawie i na prowincji.

SZKAD GŁÓWNY:

Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.



NA WIOSNĘ 1911 ROKU.

— I po co pan kupiec kupuje te akta? Przecież pan papierami nie handluje.

— Tak jest, ale ja dostałem właśnie od intendentury zamówienie na 100,000 par butów, to mi się dekle od akt przydadzą na podeszwy.

Lalutek i Lala

czyli

korespondencja Damazego Macocha z Heleną Macochową.

1.

Mój Lalutku! Jakże miłe
Przypominam dawne chwile,
Złoty z tobą raj —
Gdyś mi nieraz w Częstochowie,
Lub w Warszawie, lub w Krakowie
Szeptał: „Buzi daj!”

Dziś zamknięta za mną kłódka,
Wzdycham, rwę się do Lalutka,
Cała tonę w łzach.
Źli mi ludzie siedzieć każą
I trzymają mnie pod strażą,
Bez Lalutka... ach!

Lecz gdy chwila ta wybije,
Że dzieciątko (nie wiem, czyje)
Zacznie życie wieść,
Wspominając dni ekstazy,
Dam na imię mu Damazy,
Na Lalutka cześć.

2.

Moja Lalo! Ja po tobie
Pograżony też w żalobie,
Aż posiwiał włos.
Dziś nam w życiu się nie klei,
Na świat wyjść nie ma nadziei,
Zgódźmy się na los.

Myślałem, że dam drapaka,
Lecz ogarów cała paka
Wbiegła na mój szlak.
I krakowscy policaje
Złapali mnie — słowo daję,
Nie wiem, kiedy, jak.

Gładko, cicho i bez bólu
Posadzili w ciemnym ulu,
O fortuno zła!
Smutnie siedząc więc w oddali
Pozdrowienie ślę dla Lali
I całusa... pa!

Owszem, czytałem.

— Potyczki postępowców jakoś ucichły.
— Co znowu! Nie czytałeś chyba ostatniego
„Wolnego Słowa”, z artykułem Belmonta o panu
Niemojewskim?

— Owszem, czytałem i powtarzam, że potyczki
postępowców jakoś ucichły, bo to co stało w „Wol-
nem Słowie”, to już nie potyczka, lecz bitwa morska
superdrednotów ze strzałami z 17 calowych armat.

INNE KLUCZE.

W Helsingforsie sejm zamknął swe smutne podwoje,
A klucze na czas długi do archiwum złoży.
Gdy pomyślę, co było, ja się jednak boję,
Że już temi kluczami sejm się nie otworzy.
A przyjdą całkiem inne. Mówiąc między nami,
Ciężkie, wielkie i grube, z dużymi zębami.

PIERWSZORZĘDNY BOMBEŁ SAWOY W WARSZAWIE.

Afisz portugalski.

Teatr amatorski w Lizbonie.

W dniu 5 października 1910 roku odegrany został ostatni akt z operetki p. t.:

„MAMUSIN SYNEK“

czyli

„Niedorostek na tronie“

OSOBY:

Don Manuel II, postać mała, ale wesola.

Donna Amelja, postać niemłoda, ale ładna.

Lud, postacie smutne.

Wojsko, postacie surowe.

Przedstawienie rozpocznie huk armat, zakończy huk szampana.

OHO!

— Znów tam kogoś zaaresztowano w procesie o miliony po Ogińskim.

— Oho! Sędzia śledczy powinien być jednak oględniejszy, bo niezadługo w tej jednej sprawie wyludni cały Petersburg.

Myśl znawcy języka o sprawach częstochowskich.

— Gdyby Helena *Ma co chowa*, była oględniejszą i *chowała co ma* przed Damazym, toby tego nieszczęścia nie było.

Bardzo krótkie epigramaty.

O Macochu.

Gdy się czyta, co czynił, cierpnie ludzka skóra,
Dlań były dobre Tworki, nie zaś Jasna Góra.

O Alfonsie hiszpańskim.

Przeczytał o Lizbonie i myśl w górę strzela:
Alfonsie! Ty wnet zagrasz rolę Manuela.

O senatorze Neudhardzie.

Płynąc sztuka niewielka, gdy jesteś w szeregu,
Sztuka, by nie utonąć przy samiutkim brzegu.

Wśród warszawskich pisarzy.

— Słuchajcie! Pierwszym prezydentem republiki portugalskiej, został literat.

— Szczęśliwy chłop. Będzie brał teraz co najmniej po dwa grosze więcej od wiersza niż dawniej.

On choć zwie się...

Był Izwolskij ministrem, brał lanie od prasy,
Wyszedł w ambasadorę — drą też z niego pasy.
Biedny człek! Czemuż daje do wymyślań bodziec,
Wszakże on jest korzenny, a nie inorodziec?

To rzecz zmienna.

— Komu jest gorzej: Polsce czy Finlandji?

— To rzecz zmienna. Polsce jest gorzej—Finlandji będzie.



I NA TEM BY SKORZYSTAŁ.

— Widzita, Macieju, za to, co ten Macoch narobił in Czenstochowa, rząd każe napewno płacić wam, chłopom. I dla tego wy wasze ziemie sprzedajcie teraz tanio nam kolonistom, a sami heraus nach Amerik.

PIWO

Leżak
PIŁZEŃSKIIE,
Kulmbachskie
Monachijskie
i Lagrowe

Szan. Publiczności
Poleca Browar

K. MACHLEJDA

WARSZAWA
ul. Chłodna 45

TELEF. 9-15.



W LIZBONIE.

Kamerdyner. — Wasza Królewska Mość! Uciekać, na gwałt uciekać! Na ulicach walka!
Król Manuel. — Puść mnie! Ja muszę pozbierać przedtem moje codzienne sprawy państwowe

Więc pozwoliliśmy sobie.

— Co to u paniusi dziś sztuka mięsa na obiad?
 — Jak pani widzi. Mój mąż jest motorniczym przy tramwajach, a że przyznano nam nareszcie podwyżkę, więc pozwoliliśmy sobie raz w życiu na zbytek.

Ale obecnie...

— Czem jest pani ojczulek?
 — Właścicielem domu.
 — Czy oprócz tego jeszcze czémś?
 — Nie. Dawniej ojciec pracował w biurze asekuracji, ale obecnie, oprócz podnoszenia komornego, niczem innym się nie zajmuje.

Tak, racja.

— Szczęśliwa ta Galicja. Ma z powodu poprzednich aresztowań i złapania Macocha w Krakowie, taką masę sensacji.
 — Tak, racja, tylko w tem sęk, że za to wszystko Królestwo płacić musi.

O, to już wiadomo!

— Ciekawa rzecz, co będzie robił p. Izwolskij, nowy ambasador rosyjski w Paryżu?
 — O, to już wiadomo! Nic nie będzie robił, tylko będzie się kłócił z nowym ambasadorem niemieckim w Paryżu, panem Schönem.

Brylanty, Rubiny, Smaragdy,
 Szafiry i Perły oraz biżuterja
 złota i srebrna.
 Zegarki złote z brylantami.
 Srebro stołowe, gładkie i stylowe.

Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerskich
 w WARSZAWIE
 Plac Teatralny № 7, telefonu № 75-12.

Firma egzystuje od roku 1875.

WIPPIŃSKI

Pracownia
 przy magazynie

Korespondencja braterska.

T. N. Potusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okolotoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryfon.

Wyczytał ja w gazetach, że w Portugalskim kraju, króla ichniego Manuela Kartowicza gładko z królewskiego tronu spuścili i że wyjawil się on, niewiadomo gdzie, tak że nawet w portugalskich policyjskich ucząstkach nic o nim nie wiedzą. Pointeresowało mnie to i zachciał ja coniebardz na konto portugalskiej kramoty dowiedzieć się. No skąd tu Portugalca wziąć? — ot — bieda. Greki to u nas, w Warszawie, są, gąbkami i pantoflami targują, Serby takżesamo naszliby się, Ispaniec może jeden, no Portugalca ni na lekarstwo. W porę mojej policyjnej

szługi był u nas okolotoczny, po familji Portugalow, no tak jak jemu imię było Paramon Galaktjonowicz, to on, po mojemu, krom portugalskiej części odzienia, nic wspólnego z Portugalją nie miał i w tym kraju, mimo iście portugalskiej familji, do inorodców byłby zaliczony.

Nakoniec dowiedziat się ja, że na Nalewkach kupiec Portugal żyje. Nie mieszkając, pospieszył ja do niego, no wprędce rozczarował się. Okazato się, że kupcu temu Icek imię i że wiary on ze wszystkim nie portugalskiej, no judejskiej. Jeżeliby jemu choć Chaim imię było, tak możnaby jego w ispańskim pochodzeniu podejrzewać, tak jak u Ispanców sam królewski pretendenc Chaim imię nosi — no jeżeli on Icek, tak i mówić z nim po portugalsku nie zaczynaj.

Chciał ja już było na Portugalców plunąć, no myśl mnie przyszła, że przecież w portugalskiem konsulstwie na konto tamtejszych poddanych coniebardz dowiedzieć się można. Zaszedł ja tam i do kurjera uczciwie obrócił się:

— Pozwólcie spytać — mówię — wy z jakim portugalskim poddanym nieznamy?

Spojrzał on na mnie, jakby nie wiedział, czy ja kpię z niego, czy sam, może być, w mózgu pomieszawszy się — i nic nie mówi.

— Z Portugalcem jakim poznać by się chciał — powiadam. — Może być taki w Warszawie żyje?

— A skąd mnie wiedzieć?

— Tak wy nie widzieli nigdy Portugalców?

— Widzieć, to widział, śpiewali nawet i tańczyli po portugalsku raz w operetce, no później okazało się, że to aktry, tylko w Portugalców przedziani. Ale, postójcie — powiada kurjer — jeżeli wam koniecznie Portugalców zachciewa się, tak wy w kabaret zajdźcie. Tam może być, coniebardz z żeńskiego rodu portugalskiego się znajdzie.

— Ot, prosta sztuka! A mnie tak i w myśl nie przyszła — powiedział ja i podziękowawszy kurjeru, wyszedł na ulicę.

W kabaret było jeszcze rano, a główne, że trzeźwym iść tam nie wypada, a to i mówić z tobą nie zechcą. Postanowił ja w pierwszy popadłszy się restoran zająć i tam węgielny kamień, fundament, znaczy — wypłwce położyć. W restoranie



STARV BEDNARZ.

Franz-Joseph. — Choć mała, nabij tę obręcz — nabiję, ale pytanie, czy w parę tygodni nie trzaśnie?

KAWIARNIA i RESTAURACJA „LOUVRE” w Warszawie Nowy-Swiat № 51,
róg Wareckiej.
Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że oprócz dotychczasowego lokalu na parterze, została nowourządzoną wspaniała Kawiarnia i Restauracja
na całym pierwszym piętrze. Osobne wejście od ul. Wareckiej № 1.
Z poważaniem **ZARZĄD.**

Fabryka Czekolady i Cukiernie
Boduen 5, Nowy-Swiat 27, Marszałkowska 68.
Kawiarnia — Bagatela 3.

G. G. UAWOWICZ



NA RUINACH KAR (tagi).

Schwarz. — Zrobiłem swoje! Teraz mogę odpocząć.

znalazł ja nie to druhów, nie to znajomych, no do wypiwki ze wszystkim przygodnych towarzyszków i dzieło my działać zaczęli.

Późno już było, kiedy ja z mojami towarzyszami pożegnał się i izwoszczyka stargowawszy, w kabaret pojechał. Usiadłszy w kabarecie, stuknął ja mocno w stół kutakiem, żeby, znaczy, wiedzieli wszyscy, z kim u nich dzieło. Momentalnie restauranny człowiek przedemną jawił się.

— Jest u was... eee... Portugalka? — spytał ja jego.

— Do jedzenia czy do picia pan dobrodziej życzy?

— Durak pan dobrodziej—powiedział ja, przedrażniając jego.—Ni jeść, ni pić ja jej nie będę, no prosto mnie po amurnej części z Portugalką poweselić chce się.

— Aa! — domyślił się kelner — jest u nas jedna... tańcuje ona... nazywa się Donna Pia...

— Pija!... Nu i sława Bogu, że pija, tak i wypijem. A to jeżeliby ona trzeźwa była, tak jaby i gadać z nią nie chciał. No, gdzież ona? Dawaj ją tu!

— Tam, przy stoliku, jedna siedzi.

Podszedł ja do niej, balanse po drodze robiąc, a to przedwieczorny restorant cały mnie w nogi wszedł i pokłoniwszy się, mówię:

— Piermienie... wasza portugalska osoba... pardon... jaby z wami tego... buar coniebardz... trinken (cudzojezyczne słowa po części pijaństwa mnie znajome).

— Wę riuss pozwolicie?... oczyszczonej? — pytam, siadając. — Sławne wino, same najpierwsze w świecie.

— Vin français et des fruits—mówi portugalka.

— Człowiek!—zawołał ja—podawaj wino francuskie i frukt... znaczy, ogórek kwaszony!

„WISŁA”
Marszałkowska 104,
Telefonu № 88-66.



„WISŁA”
Dzielnia 35,
Telefonu № 7-79.

Fabryka Czekolady i Cukierni
Boduena 5, Nowy-Swiat 27, Marszałkowska 68.
Kawiarnia — Bagatela 3.

G. G. KAROLINA

— U was tam w Portugalji rewolucja? — mówię ja, do damy mojej zwracając się.

— Oui, la revolution...

— A wy znajoma tam w Portugalji z niektórą damą, po familji Gaby Deslys?

— Gaby Delys c'est mon amie. La maitresse du roi.

— Wui, wui, wui... Mietriesa.. królewska mietriesa. Czort bierz, jak lekko ruskiemu człowieku mówić po francusku!

Między tem kelner postawił na stół francuskie wino i ogórek. Portugalka śmiać się poczęła.

— Selon vous, c'est le fruit? N'est ce pas?

— Frukt to—mówię—ruski frukt, a wy portugalskiego chcieli? Nu, nic... można. Człowiek, podawaj portugalski frukt!

— Interesnie dowiedzieć się, jak król taki z metresą na konto amurów? — pytam.

— Oh, il est très-bête ce pauvre petit roi — powiedziała portugalka i szybko coś trzepać językiem zaczęła.

Na pierwszych porach równo nic ja nie pojmował, później coniebadź, a nakoniec i wszystko pojmować zaczął. Ze słów jej wychodzi, że król po części amurów głupszy, niżeli człowiek, królewskiego czynu nie mający. I w dworcach królewskich inne amurne obyczaje są. Kiedy młody król od ziemi trochę odróżnie, tak, że już żeński ród od męskiego odróżnia, tak mama jego radzi jemu, żeby on się w artystkę jakaniebadź wluubił, a to jemu jednemu żyć niezdrowo. Wyżej wymienioną artystkę Gaby Deslys sama królewska mama portugalska prosiła, żeby ona metresą jej synu była. Artystka najpierw nie chciała, tak jak u niej dochód większy, niż u portugalskiego króla i posada to królewska dziś niepewna, prosto intendantka. Nakoniec zżałowała się nad Manuelem Kartowiczem, lubi ona jego teraz i słodko „asino mio" nazywa. No w Portugalji teraz republika i król za etatem został i tak, może być, po przyczynie biedności jego, amur z Gaby Deslys rozstroi się.

— Respublika—mówię do Portugalki—no samowolnie ona wprowadzona. Może być, nasz nowy minister Sazonow na nią się nie zgodzi.

— Nitschewol — zawołała ona po rusku i zapiała wesolo:

Les Portugais sont toujours gais.

Selon l'hiver, selon l'été...

— Wiw la Frans!—krzyknął ja, nie wiedząc, jak Portugalja po francusku, a Portugalka, śmiejąc się, potrzepała mnie po licu i rzekła:

— Encore du vin, mon bon moujik!

Twój brat Ilja.

„Clos Rothschild“

EPERNAY

Grands Vins de Champagne.

Zmykaj, dopókiś cały.

W jakim Duma zostanie otwartą nastroju, Czy będzie pokojową, czy chętną do boju, Pytał ktoś! Po co jednak tą się zajął troską? Duma będzie markowsko-puriszkiwiczowska. Co to znaczy, już wszyscy dośpiewali w duszy, Zmykaj, dopókiś cały i kładź watę w uszy.

Tylko nie wiem jeszcze.

— Co? Pan sobie kupiłeś herbarz, panie Grünspangeschmack? Po co to panu?

— Jak to po co? Ja zacznę od jutra drukować w gazecie artykuły, to po co ja mam wystawiać swoje śliczne rodowe nazwisko na szwank? Ja wolę sobie wybrać jakie nazwisko z herbarza.

— A wybrałeś pan już?

— Cztery. Tylko nie wiem jeszcze, czy się podpisywać: Kościuszko, Skarga, Opaliński, czy Poniatowski?

...tak, ale szampańskie

Charles Heidsieck

jest najlepsze...

A. VERTUN & Co francuska fabryka farb artystycznych dekoracyjnych i werniksów
Warszawa, Marszałkowska 11/13, telefon 93-92.

DO CZARNEJ KAWY TYLKO

LIKIER „Vichy-Curaçao“

przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

Jak to było nie tak dawno.

— Ministerjum pozwoliło Magistratowi m. Warszawy lokować kapitały w 4 bankach warszawskich.

— Ale lokować je w kieszeniach urzędników, jak to było nie tak dawno, chyba nie pozwoliło?

Jeżeli chcesz być zdrowym — Warszawiaku drogi, Mieć korpus elastyczny — jak ze stali nogi, Jeżeli, Warszawianko — chcesz czarować sobą, To podążcie do miejsca — co miasta ozdoba,

Do Doliny na Skating! Tam Warszawa cała, Mknąc na kółkach, nabiera zdrowia, hartu ciała, Tam też w Sali palmowej — wykwinie a mile, High-life swe poobiednie zwykł przepędzać chwile.

Skating - Palace

W SALONACH DOLINY SZWAJCARSKIEJ
Nauka jazdy i tańca. Dziennie trzy seanse. Ranny i popołudniowy nadaje się specjalnie, zdaniem higienistów, dla celów leczniczych.

Komecki & Perraudin
 Leszno 25, telephon 40-16.
 Sprzedaz, reparacje i wynajem samochodów. Reparacja kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.

AUTO-GARAGE



Odchodzę dumny.

Pożegnalny monolog p. Schwarza.

Bywajcie zdrowe ministra szaty,
Na szlafrok zmienię was w domu!
Com mógł, tom zrobił: sfera oświaty
Przedstawia obraz pogromu.
Już do roboty niema nic prawie,
Po czarnej rządów mych dobie,
Odchodzę dumny, bo pozostawię
Schwarz-pamięć ludziom po sobie.

Budziły w tłumach ataki złości
Moje programy i hasło,
A jam doznawał uczuć radości
Za każdym światłem, co gasło.
Im więcej ciemność skrywała życie,
Tem większy blask był w mem oku
I wtedy-m nieraz wołał w zachwycie:
„Och, jakże błogo żyć w mroku!”

Że ścieżki wiedzy zarosły trawą,
Dla państwa szkody stąd niema;
Przy mnie zobaczył tłum, że nie prawo,
Cyrkularz *lex to suprema*.
Nigdy-m, gdy u mych pełzano progów,
Nie zrobił, o co mnie proszą:
Zemsta, co bywa rozkoszą bogów,
I moją była rozkoszą.

Jam się zapisał z niestartą siłą
W pamięci dziecka i starca,
Zamiast: „do djabła!” — jak dotąd było,
Świat będzie mówił: „do Schwarza!”

Zmieni się stare, proste przysłowie,
Tak częste wśród gniewu harców;
„Do wszystkich czartów!” — już nikt nie powie,
Lecz krzyknie: „do wszystkich Schwarzów!”

Jesienią, gdy wiatr, huczając nad dachem,
Będzie swym szumem lęk krzesił,
Przesądni ludzie szepną ze strachem,
„To Schwarz się pewnie powiesił!”
Gdy od kolebki dziecka popłyną
Płacze, dziecięce pacierze,
Matka postraszy: „Cicho, dziecino,
Bo Schwarz cię zaraz zabierze!”

Jako spiżowa stałem kolumna,
Nieugiętego wzór męstwa,
Dziś, gdy odchodzę, dusza ma dumna,
Z bezsilnych tłumów przekleństwa.
Że jest od Wisły pod Czarny Liman
Ciemniej, niż dawniej i mgliściej,
Ja to sprawilem, jak ów Ariman,
Bóg mroku i nienawiści.

A dla czego się na siebie zbroją?

- Więc Rosja nie jest w zgodzie z Turcją?
- Owszem — Rosja jest w zgodzie z Turcją.
- A dla czego się na siebie zbroją?
- Bo Turcja nie jest w zgodzie z Rosją.

TEGO NIE WIEM.

- Iluż jest teraz biskupów marjawickich?
- Tego nie wiem. Ale na każdego biskupa
przypada marjawitów pewnie ze sześciu.

Za treść 3 artykułów, zamieszczonych w numerze 39 „Muchy,” a mianowicie: za „Kalendarzyk,” część „Nowin,” oraz „List Polusztannikowa,” pismo nasze skazane zostało na karę rubli dwustu.

O G Ł O S Z E N I A .

Karola i Maksymiljana — Najpiękniejsze Salony Fryzjerskie dla Pań i Panów. —

JEROZOLIMSKA 39. Tel. 115.00. Do Mycia i Farbowania oddzielne pokoje. Perfumerja i Galanterja w dużym wyborze. Ceny niskie.

JEDYNE KRAJOWE

Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezsponsność** polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53.

Wyłączni Reprezentanci na Łódź, gub. Piotrkowska i Kaliską: E. Patek, inżynier, Piotrkowska 165, telef. 9.72 i Z. Tarczyński, Hurtowy skład szkła ul. Piotrkowska № 63, telef. № 339.

Szyby, Lustra, Trema. FRANCISZEK BAYTEL
ulica Nowy-Swiat Nr. 27.

Olbrzymi wybór, niskie ceny. Cenniki gratis.

WAGR. W. ZĘB. MEDALEM W PARYŻU.

ZNAMY
ze SWOJ
SKUTECZNOŚCI
NA WYNIŚCZENIE

PARAGO
ST. GÓRSKIEGO

ODCISKÓW.

WYSTRZEŻAĆ SIĘ
Zwracać uwagę na markę
ochronną GLADJATOR.

351
80 k
LEZNO 12
MARSZAŁKOWICZ

Oświetlenie, Telefony,
DZWONKI ELEKTRYCZNE
Fluorochrony
STANISŁAW STRAUS
Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 5.
TERMOMETRY.

S. HISZPAŃSKI
SZEWC MĘSKI I DAMSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.
Istnieje od 1838 roku.

Handel Win „**POD BACHUSEM**”

Wina Firmy

MAURYCY SEYDEL i S-ka

Warszawa—Marszałkowska róg Widok

Telefon № 100. Winiarnia „**ERMITAŻ**”

Wyst. wszechświatowa

Paryż 1900

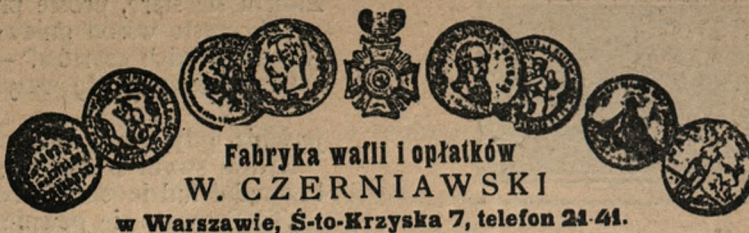
Wielki złoty med.

Wielki m. srebr.

Wystawa Hygieniczna
Warszawa 1896
Wielki medal złoty.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza



Fabryka wafl i opłatków
W. CZERNIAWSKI
w Warszawie, Ś-to-Krzyska 7, telefon 21-41.

Popierajmy przemysł krajowy!

KUPOJUCIE TYLKO

„Chromolin”

Hegnera

PASTĘ do OBUWIA

Wyrobu krajowego.

Sprzedają wszędzie.



TOW. AKC.
NORBLIN
BR. BUCH
T. WERNER

POLECAJĄ

WYROBY PLATEROWANE
SREBRNE
MAGAZYN

w WARSZAWIE
KRAK. PRZEDMIEŚCIE N° 67.
MARSZAŁKOWSKA N° 127.

w ŁOZIE
UL. PIOTRKOWSKA
DOM WYTH SCHEIBLERÓW

BRACIA POLAKIEWICZ

polecają

NOWE PAPIEROSY

N° 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
Obstalunkowe	10	10	„ „
N° 7.	10	7	„ „
HELA	10	6	(żółta „
BOB	10	6	(biała „
Sport	10	4	(biała i żółt.)

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynne w całym świecie

Ziela z gór Harcu

(Dr. LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery.

Cena pudełka rb. 1,—¹/₂, pudełka 50 kop.

Uwaga. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef GROSSMAN.

Warszawa, Śliska Nr. 33/A.

Telefon Nr. 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet.



Crème Simon

Paryż

žadajcie tylko z naszą prawdziwą marką.

Najwyższa marka pośród wszelkich
Kremów piękności.

Bez konkurencji

Służy do wydelikacenia cery, nadania białości i matu aksamitu skórze twarzy i rąk.

J. Simon. Paryż

Puder Simon i Mydło Simon.

W sprzedaży detalicznej u fryzjerów w perfumerjach
i aptekach.



ZATWIER PRZEZ DEPARTMENT



KOKLUSZ

radykalnie leczy syrop

„TUSSOLIN”

STOSOWANY PRZEZ P.P LEKARZY

Zupełnie nieszkodliwy
dla niemowląt

Sprzedaż w aptekach i skład. apt
Skf. pł. apteka J. LELEJKI, Marjańska 12.

Oświetlenie, Siła, telefony, dzwonki, piorunochrony, akumulatory, manometry i wszelkie reperacje

Jan Sikorski i S-ka

Al. Jerozolimska 37, tel. 9493.

NOWO OTWORZONA FABRYKA

Octu Zbożowego

Warszawa, ul. Wolność N° 1, tel. 161.05.

Poleca: Octy w wyborowym gatunku

Cenniki na żądanie gratis i franco.

najlepszy

KEFIR REKIERTA

butelka Koszykowa 25

8 k. telefon 15-31.

Z niwy wydawniczej.

Journal instructif et amusant, miesięcznik, wydawnictwo M. Borkowskiego.

Nowością wśród naszych wydawniczych szlaków, jest dziś to francuskie pismo dla Polaków. Panią, młodzieniec, czy człek w starszej porze, Stąd języka Gallów nauczyć się może I poznawszy język z wierzchu i podszewki, Nie będzie Francuzem... *de la rue Nalewki.*

W Anglii, która z gustu wybrednego znana, Dostała nagrodę „Więś Ilustrowana.” Skoro zagranicą więc ją pochwalono, Zwiększy jej się w kraju abonentów grono.

Nie gwoli próżnym chwalebom,
Lecz by mieć w handlu ład,
Wytworny „Futer Album”
Kowalski puścił w świat.

Kowalski, mianem Tytus,
Futranych składów pan,
Wydawcom *incognitus*,
Lecz publiczności znan.

W Warszawie na dworcu petersburskim.

— Co to za struga tu stoi?
— To są łyzy.
— Czyje?
— Członków komisji senatora Neudhardtta, którzy dziś wyjeżdżali, otrzymawszy rozkaz przerwania rewizji i powrotu do Petersburga.

O „GAZECIE WARSZAWSKIEJ.”

„Gazeta Warszawska”, pyszałek z natury,
Co chce, by kraj cały szedł za jej przewodem,
Dziś Polskę, po kłęsce w murach Jasnej Góry,
Zwie „najwystępniejszym na świecie narodem”.

Choć naród zboląły jest po strasznej szkodzi,
Duchem, jak „Gazeta”, nie upadł mimo to,
Bo wie doskonale, że w każdym narodzie,
Wszędzie, gdzie są ludzie — może być i błoto.

Staruszka „Warszawska” goni snąc już w piętkę,
Gdy w pesymizm wpadła z niedawnych wiwatów,
Więc niech się biczuje sama, gdy ma chętkę,
Naród nie — on zbiera dość od bliźnich batów.



Burki sławuckie, Kalosze, Kurtki skórzane, Pledy, Derki, Kufry, Walizy, Nesessery. Wszelkie wyroby gumowe. Ceraty, Linoleum.

F. WIERZBICKI i S-ka Warszawa, Trębacka 10, róg Wierzbowej
TELEFON № 190-24.

Towarzystwo Wyrobów Perfumeryjnych

S. I. CZEPELEWIECKI i S-owie

Oddział Warszawski, Rymarska 16

POLECA:

Perfумы, wody kolońskie kwiatowe, mydła

w następujących zapachach:

„HANAKO“ = „IDEAL“ = „GOUT D'OR“
„ANTIQUE“ = „BOUQUET MARQUISE“
= „CAPRICE“ = „COEUR de JEANETTE“ =
„BOUQUET D'AMOUR“

oraz „Nową wodę kwiatową” w 20 zapachach.

!! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE !!

Handel Win Towarów Kolonialnych i Delikatesów

K. ARKUSZEWSKI

WŁAŚCICIEL

J. KUBIN

w Warszawie, Miodowa 10 telef. 24.

POKOJE GOŚCINNE.

DLA KASZLĄCYCH
i OSŁABIONYCH
EKSTRAKT I KARMELKI
„LELIWA”

W WARSZAWIE, ZIEŁNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNI I APTEKACH
WYSTRZEGAC SIĘ NASŁADOWNICTW. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABRYKI OPAROWANIU

NOWO-OTWORZONA

Kawiarnia — Mleczarnia

CAFE VICTORIA

Przejazd 5, dom W-go Welta

Wzorowa czystość — wyborowy nabiał. — Ceny niskie.

COZIENNE KONCERT Najnowszy aparat elektryczno-muzyczny z Wystawy Brukselskiej 1910 r.

Z poważaniem **ZARZĄD.**

T-wo **A. RALLET i S-ka**

POLECA

Perfумы, Wody kolońskie i mydła

„Alienor”
i „Róża”

Magazyn detal. Pl. Teatr. № 9.

NIEMA NUDÓW

w kółku familijnem gdy jest w domu choć jedna

GRA TOWARZYSKA.

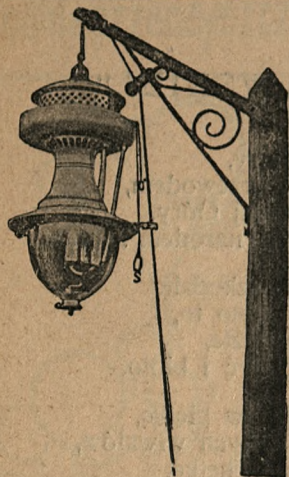
Firma **JULIAN MILLER**

Senatorska 24.

wydaje i ma na składzie około 200 różnych gier, zastosowanych do wieku i usposobienia grających. Szachy, Domina, Warcaby, Lotto, Poch, Tric-trac etc. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Wysyłka za zaliczeniem podług cennika.

PIWA

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach
POLECA
Tow. Akc. Browaru Parowego **Haberbusch & Schiele**



Niema lepszego i tańszego oświetlenia nad to, jakie dają lampy naftowo-żarowe „Auto-Lux”, samozapalające się bez filtrów, bez ciśnienia o sile 600 — 1000 **św. norm.**

Ustawienie i obsługa nie wymaga specjalistów.

Prospekty wysyła się gratis.

Tow. Akc. „LUX”

WARSZAWA
Plac Warecki № 1.

TYMENTOL

eliksir, proszek i pasta

**Centralnego Laboratorium
Chemicznego**

są zalecane przez lekarzy-specjalistów, jako środki do konserwacji żebów.

Sprzedaż w znaczniejszych składach aptecznych.



Jedyny prawdziwy angielski puder w książeczkach z powyższą marką firmy

„**Papier Poudre S-t-d.**”

23. Somerset Street. London W.

DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE.

Bay-Rum Soaps

firmy Colgate & Co.—New York amerykańskie mydła od łupieżu zapobiegające wypadaniu włosów zalecane przez specjalistów lekarzy uznane za najlepsze.

Żądać wszędzie.

GŁÓWNY SKŁAD

S. Rościszewski

Bracka 6. Warszawa.

Browar Par. W. KIJOK

Żelazna № 59 tel. 5-96

POLECA

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

WYRABIA
wódki słodkie
i wytrawne
różnych smaków
rumy araki
i likiery.

Dystylarnia Parowa
F. JANKOWSKIEGO
Marszałkowska 130.

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.
dawniej MIODOSYTANIA WYSOCKIEGO.
Wyborowe Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.



J. ADAMCZYK
Bracka 20.
POLECA WIELKI WYBÓR
Ramek do fotografii
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

OGŁOSZENIE DARMO BAR Marszałkowska 100.

Bez Reklamy **BAR** Tylko mokre piwo Stryckiego.

Skład SZYB i LUSTER
I. DUDAŁO Marszałkowska 104, skład w podwórzu
Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w Warszawie i na prowincji.
narożnym wprost dw. Szklane techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła D.Ż.W.W. i dachówka szklane. Djamenty szklarskie etc.

RESTAURACJA
pod firmą
„WRÓBEL”
Mazowiecka 14.

Od dnia 1 października r. b. pod osobistym moim kierunkiem prowadzona będzie
WYGODNY I OBSZERNY LOKAL NA DOLE.
Eleganckie gabinety, duże dwie sale na zebrania towarzyskie na I-em piętrze.
SMACZNA I ZDROWA KUCHNIA. Bufet zaopatrzony w doborowe zakąski i napoje. WIECZOREM MUZYKA.
Pilzner z beczki. Z czem się poleca Sz. Publiczności **Antoni Caydewicz.**

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronicę tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość stronicy 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7, telefon 115-01.